

33 TURECKICH ŻOŁNIERZY ZABITYCH W SYRII. ANKARA CHCE WSPARCIA NATO I GROZI OTWARCIEM GRANIC

W ataku lotniczym w Syrii zginęło co najmniej 33 żołnierzy sił zbrojnych Turcji. W reakcji Ankara domaga się wsparcia ze strony NATO. Zagroziła też, że otworzy swoje granice dla uchodźców, którzy następnie będą mogli udać się do Unii Europejskiej.

Jak donosi "Frankfurter Allgemeine Zeitung", w czwartkowym nalocie w prowincji Idlib zginęło co najmniej 33 tureckich żołnierzy. Ofiar może być więcej, bo wielu wojskowych przebywa w szpitalach w stanie krytycznym, jest też wielu rannych. Rzecznik tureckiej partii rządzącej Ömer Celik AKP wezwał NATO do wsparcia Turcji. Jednocześnie zagroził, że w wypadku braku pomocy ze strony krajów UE Ankara otworzy swoje granice dla syryjskich uchodźców, którzy następnie udadzą się do Europy. Rosyjski resort obrony podał, że nalot nie został przeprowadzony przez rosyjskie lotnictwo, co wskazuje iż atak wykonały siły Syrii.

Tureckie władze poinformowały natomiast o przeprowadzeniu ostrzału odwetowego wszystkich znanych celów władz syryjskich, a minister obrony Hulusi Akar udał się na granicę z Syrią, gdzie ma wspierać prowadzenie działań przez siły zbrojne. Agencja Anadolu poinformowała, że szef tureckiej dyplomacji Mevlüt Çavuşoğlu rozmawiał z sekretarzem generalnym NATO Jensem Stoltenbergiem.

Czytaj też: [Rebelianci kontratakują w Syrii, z przeciwlotniczą osłoną MANPADS \[KOMENTARZ\]](#)

W syryjskiej prowincji Idlib trwa ofensywa wspieranych przez Rosję wojsk Syryjskiej Armii Arabskiej (SAA). W jej trakcie SAA przejęła znaczne obszary prowincji. Wspomagani przez Turcję rebelianci przeprowadzili jednak kontruderzenie, w wyniku którego przejęli m.in. strategiczne miasto Saraqib. Udało im się też dotrzeć do autostrady M5 między Hamą a Aleppo.

Ankara ma w Syrii co najmniej 15 tysięcy żołnierzy, wraz z ciężkim sprzętem (w tym artylerią lufową - haubicami T-155 Firtina i raketową, a także czołgami M60 i prawdopodobnie Leopard 2). Formacje rebeliantów otrzymały w ostatnim czasie duże dostawy uzbrojenia, obejmujące m.in. transportery opancerzone ACV-15 i przenośne przeciwlotnicze zestawy raketowe typu Stinger lub Igła.

Nad prowincją Idlib działa rosyjskie lotnictwo, co utrudnia tureckim siłom powietrznym prowadzenie uderzeń odwetowych i przechwytywanie syryjskich samolotów. Wcześniejsze doniesienia mówiły o tym, że syryjskie lotnictwo znacząco ograniczyło swoje działania w regionie w związku z dostawami przenośnych zestawów przeciwlotniczych do Turcji. Okazuje się jednak, że jego operacje są nadal kontynuowane. Z kolei cała sytuacja w Idlib grozi eskalacją i stanowi również zagrożenie dla państw NATO i UE, z uwagi na trudne do przewidzenia działania Moskwy, Damaszku oraz Ankary.